

KURJER WIECZORNY

Nr. 174.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 40 mk.

Czwartek 3 sierpnia 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
900 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 150.—, I strona i w tekście
mk. 100.—, reklami mk. 80.—, zwykłe
(po tekście) mk. 60.—, z wyłączeniem
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Echa zebrania endecji w Krakowie.

W związku z wypadkami które miały miejsce dn. 31 lipca w Krakowie z racji zebrania związku ludowo-narodowego, jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych p. Kamiński wydelegował jednego z inspektorów policji państwowej komendy głównej w celu stwierdzenia zachowania się i sprawności policji.

Wzorowe kąpielisko letnie.

Magistrat postanowił wystąpić z wnioskiem do rady miejskiej o dodatkowe kredyty na budowę wzorowego kąpieliska na Wiśle z pawilonem kąpielowym, odpowiadającym wymaganiom stolicy i na wzór odnośnych zakładów w miastach europejskich. Pawilon ma być wykończony jeszcze w roku bieżącym, aby mógł być uruchomiony z wiosną roku przyszłego.

Nowe płace robotników miejskich.

Magistrat zatwierdził nowe normy wynagrodzeń dla robotników miejskich. Od dnia 1 b. m. robotnicy stali, zależnie od charakteru spełnianych przez nich czynności, otrzymywać będą od 34 tys. do 114 tys. mk. Przeważna ilość robotników pobierać będzie po 64 tys. mk., które to wynagrodzenie należy uznać za przeciętne. Oprócz tego robotnicy żonaci otrzymywać będą dodatek rodzinny w sumie 4 tys. mk., a robotnicy żonaci i dzieci po 10 tys. mk.

Niezależnie od tych norm podstawowych robotnicy otrzymywać będą dodatki, wypływające ze wzrostu drożyzny na podstawie wskaźników procentowych, ustalonych przez główny urząd statystyczny.

Powiększenie etapów dla repatriantów.

Smutne doświadczenie roku zeszłego, kiedy to etapy i punkty repatriacyjne, nie odpowiadające swymi urządzeniami potrzebom repatriacji, zmusiło odpowiedzialne czynniki do znacznego rozszerzenia tych punktów.

Wobec spodziewanej w roku bieżącym jeszcze bardzo licznej repatriacji, jak nam komunikują, ilość miejsc zimowych na etapach została powiększona czterokrotnie.

W ten sposób w Baranowiczach Równem, Dorohusku, Sarnach w Białymstoku, jako punktach przeznaczonych do przyjmowania transportów kolejowych, zostało przygotowanych 21 tysięcy miejsc zimowych i tyleż letnich (w namiotach).

Poza tym w Zdobycy przygotowany został obóz izolacyjny na 2000 miejsc dla transportów najbardziej podejrzanych.

Obok etapów dla transportów kolejowych, zostały urządzone etapy dla transportów kołowych i Karcu, Siniawce, Rokitnie i Mikaszewiczach razem na 850 osób, prócz tego szereg etapów stale przyjmujących repatriantów przechodzących granicę zieloną, którzy albo sami się zgłaszają, albo są am odstawiani przez policję. Są to Nowoswiciany, Lida, Zmienice Tarnopol i Podwołoczyska razem na 1750 miejsc.

Wobec tego, że wedle obliczeń delegacji polskiej w Moskwie, uch repatriacyjny w roku bieżącym, nie przekroczy ilości przygotowanych miejsc, należy się spodziewać, że gorsze sceny, których świadkami byliśmy w roku zeszłym już się nie powtórzą.

Przed dzisiejszym posiedzeniem sejmu. Rząd prof. Nowaka ma zapewnioną większość.

(telefon. od nasz. kor.)

W dniu dzisiejszym w sejmie od rana panuje ożywienie. Posłowie zjeżdżają się. Jest nadzieja, że quorum dzisiejszych obrad będzie niezwykle liczne.

Prawica nie licząc na większość, zamierza nie stawiać wniosku o votum nieufności, lecz czekać, aby premier Nowak sam postawił kwestję zaufania.

Lewica prawdopodobnie złoży wniosek o przyjęciu exposé do wiadomości i udzielenie rządowi votum zaufania.

Według wszelkich horoskopów, które można stawiać przed posiedzeniem, **uchwalenie wniosku jest zapewnione.**

Zbrodnie litewskie w pasie neutralnym.

Prośby ludności pasa neutralnego o zniesienie pasa.

Akcja dyplomatyczna rządu polskiego w tej sprawie nie ma szans powodzenia.

WILNO, 3 sierpnia (A. W.). — Wczoraj powrócił z objazdu kordonu pasa neutralnego delegat rządu polskiego p. Wabry Roman. Delegat rządowy stwierdził, że w pasie neutralnym grasował oddział kawalerji litewskiej, który **znęcał się okropnie nad ludnością, mordował, ranił, niszczył zboże i inwentarz.** Delegacja mieszkańców pasa neutralnego prosiła p. Romana o **interwencję rządu polskiego, celem likwidacji pasa neutralnego.** P. Roman odpowiedział, że rząd Polski prowadzi akcję dyplomatyczną w obronie ludności pasa neutralnego.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że, niestety, **akcja dyplomatyczna polska w sprawie pasa neutralnego nie ma szans na pomyślny wynik.**

Walki faszystów z komunistami.

RZYM, 3 sierpnia (Pat.) Havas. Strejk jest na ukończeniu. W Medjolanie faszysty przywrócili ruch tramwajowy. Wielu postów faszystów pełni służbę w tramwajach przy motorach. Kilka tramwajów, obsługiwanych przez faszystów, obstrzeliwali komuniści. Doszło w kilku miejscowościach do starć między faszystami i komunistami, przyczem byli podobno zabici i ranni. W Medjolanie, Genui, Florencji, Mantui i Rawennie strejk jest tylko częściowy. W Rzymie, przed gmachem parlamentu, ustawiono karabiny maszynowe.

Odezwa Facty.

RZYM, 3 sierpnia (Pat.) Prezydent Facta podpisał odezwę, nawołującą do zgody i poszanowania prawa. Rząd, zaznacza odezwą, dążyć będzie do obrony istniejącego porządku i starać się będzie wywierać łagodzący wpływ na walczące klasy. Odezwa kończy się apelem do patriotyzmu przywódców i wezwaniem ich do pomocy rządowi w dziele pacyfikacji kraju.

Sytuacja w Niemczech.

Strejki — skutkiem spadku marki.

BERLIN, 3 sierpnia. (A. W.). — W związku z katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej (dolar wczoraj dochodził do 820) wrzenie w niemieckich kołach robotniczych wzrasta się. Uchwalili o głosić strejk pracownicy kolei podziemnych w Berlinie. Stanęły zakłady „Borsigwerke” i zastrejko wali także robotnicy zakładów Wertheima.

Sytuacja jest bardzo poważna i ruch strejkowy rozszerza się.

Przed odpowiedzią na ultimatum francuskie.

BERLIN, 3 sierpnia. (AW) — Na posiedzeniu gabinetu rzeszy rozpatrywano ultimatum francuskie. Nie zapadła żadna decyzja, ale utrzymuje się pogłoska, że rząd **rzeszy odmówi żądaniom francuskim.**

Z ligi narodów.

GENEWA, 3 sierpnia. (AW) — Komisja mieszana ligi narodów do sprawy mandatów rozpatrywała w pierwszych dniach sierpnia raporty co do mandatów: japońskiego na wyspach Oceanu Spokojnego, południowo-zachodniej Afryki nad którą mandat wykonywuje republika południowo-afrykańska i wreszcie administracji wysp Samoa, Nowej Gwinei i t.d.

Manifestacje na Łotwie.

RYGA, 3 sierpnia (A. P.). — Z powodu uznania Łotwy de jure przez Stany Zjednoczone, odbyły się tu wielkie manifestacje patriotyczne zgotowane przez łotewskie związki młodzieży. Manifestanci udali się przed gmach konsula amerykańskiego, który powitał ich w języku angielskim. Mówcy z pośród manifestantów dziękowali rządowi amerykańskiemu i wyrażali swą radość z powodu aktu uznania Łotwy, jako państwa niezależnego i postawionego pod względem praw na równi z innymi państwami.

Strejk budowlany w Gdańsku.

GDANSK, 2 sierpnia (A. P.). — Trwające tu od kilku tygodni bezrobocie pracowników budowlanych zostanie w tych dniach zakończono. Pomiędzy pracownikami a pracodawcami ma dojść ostatecznie do zupełnego porozumienia.

Odezwa międzynarodówki komunistycznej.

RYGA, 3 sierpnia (A. P.). — Międzynarodówka komunistyczna wydała do robotników całego świata odezwę, wysłaną w pierwszym rzędzie do robotników włoskich wzywając ich, aby przyłączyli się do partji komunistów. Proletariat, powiedziano w odezwie ma do wyboru między dwiema drogami albo pójść z rewolucją komunistyczną albo zdławiony zostanie przez burżuazję.

Burzliwe posiedzenie parlamentu węgierskiego.

BUDAPESZT, 3 sierpnia. (Pat.) W zgromadzeniu narodowym poseł Pekar w przemówieniu swoim ujawnił istniejące porozumienie między węgierską partją socjalistyczną a wojskami jednego z państw ościennych, oraz wyliczył nazwiska jedenastu posłów socjalistycznych do obecnego zgromadzenia narodowego, którzy brali udział w rządach bolszewickich. Rewelacje te wywołały burzę na sali obrad. Z trudnością tylko udało się zapobiec bójce. Posiedzenie zostało zerwane. Po przerwie zabral głos ponownie poseł Pekar, oświadczając, że poseł socjalistyczny Hebelta, jako komisarz sowiecki za rządów Beli-Cuhna znęcał się nad oficerami wojsk kontr-rewolucyjnych.

Socjaliści włoscy w obronie eserów.

RZYM, 3 sierpnia. (Pat.) Frakcja socjalistyczna parlamentu postanowiła wysłać do Moskwy depeszę, domagającą się od rządu sowieckiego niezastosowania wobec podsądnych eserów kary śmierci.

„Naprzód” o rozpadnięciu wiecu endecckiego w Krakowie.

W „Naprzodzie” czytamy: „Na poniedziałek wieczór zwołali endecy krakowscy zgromadzenie do sali rady pow. przy ul. Piłarskiej, na którym pp. Rymar, Krzywy i t. d. mieli przemawiać na temat sytuacji politycznej. Sala wypełniła się robotnikami, którzy chcieli usłyszeć jak endecy będą mówili o swej klęsce.

P. Rymar, widząc ten tłum, zagroził wezwaniem policji, jeżeli nieposiadający zaproszenia nie opuszczą sali. Na tę bezczelną groźbę otrzymał dosadną odpowiedź, między innymi okrzykiem: „Zawołaj pan Mikołaja Mikołajewicza!”

Zgromadzenie ukonstytuowało się, wybierając przewodniczącym tow. Packana. Gdy tow. Packan zajął miejsce na trybunie, rzucił się na niego p. Rymar, usiłując zepchnąć go z trybuny. To wzburzyło zebranych do tego stopnia, że pan Rymar otrzymał dotkliwą nauczkę. Tow. Packan wezwał zwołujących do podania porządku dziennego, aby przystąpić do dyskusji. Endecy uchylili się jednak i w liczbie kilkunastu osób opuścili salę, żegnani pieśnią „O cześć wam, panowie”. Po ich odejściu odbyły się narady, a po przemówieniach tow. Packana, Bednarczyka i Grochala uchwalono jednogłośnie, że zgromadzenie solidaryzuje się z rezolucją uchwaloną na niedzielnej zgromadzeniu na placu Szczepańskim.

Po zakończeniu zgromadzenia uczestnicy w pochodzie ze śpiewem Czerwonego sztandaru udali się przed Dom robotniczy przy ul. Dunajewskiego, gdzie rozeszli się w spokoju.

Międzynarodowy zjazd przemysłowców naftowych.

HAGA, 3 sierpnia. (A. W.). — Na wrzesień zwołano do Hagi międzynarodową konferencję przemysłowców naftowych. Przedmiotem obrad będzie tworzenie i utrzymanie jednolitego frontu w stosunku do władz sowieckich.

Sila elektryczna z torfu.

LINGBY, 3 sierpnia. (Pat.) — Komisja techniczna, która rozpatrywała sprawę praktycznego i korzystnego posługiwania się torfem dla otrzymywania siły elektrycznej, przygotowała obecnie sprawozdanie, w którym na zasadzie rezultatów uzyskanych w zakładach t. zw. „Wildborg w Jutlandji” wyraża pogląd, że wobec teraźniejszych plac zarobkowych, przy posilkowaniu się torfem na potrzeby stacji elektrycznych zaopatrzonych w turbiny, jest możliwość wytrzymania konkurencji ze stacjami używającymi węgla, a to nawet w tym wypadku, gdyby cena węgla spadła do 25 koron za tona. Komitet uważa, że trudności techniczne są przewyżczone i zaleca, aby państwo poparało wszelkie usiłowania mające na celu zastosowanie torfu przy produkcji siły elektrycznej.

Zerwanie umowy.

RYGA, 2 sierpnia. (Pat.) Donoszą, że Ukraina sowiecka uznała za nieważną umowę z Łotwą, dotyczącą reewakuacji uchodźców, oraz mienia. Zerwanie umowy ma na celu osiągnięcie jakoby zmian w poszczególnych jej punktach.

POLSKO-RUMUŃSKIE Towarzystwo Transportowe

posiadające oddziały we większych ośrodkach handlowo-przemysłowych, oraz sieć korespondencyjną w mniejszych miejscowościach, daje nam możliwość należytego wykonania wszelkich zleceń na dogodnych dla klientów warunkach.

Ameryka uznaje fakty.

Rząd amerykański notyfikował uznanie niepodległości Łotwy, Estonii i Litwy. Nie jest to jeszcze uznane de jure, lecz tylko de facto. Atoli między jednym a drugim różnica jest w rzeczywistości niewielka i doświadczenie poucza, że za uznaniem de facto idzie zaawczaj w niedługim czasie i — de jure.

Unja amerykańska była tem mocarstwem, które wprawdzie nie brało udziału w wyprawach przeciw bolszewikom i nie subsydowało różnych Kończaków i Denikinów, niemniej jednak poczuwało się do pewnej lojalności względem dawniejszej aliantki Rosji. Pozostały zresztą za Atlantykem pewne tradycje przyjaźni, datujące się jeszcze od wojny secesyjnej z 1861. — 5 roku, kiedy to rozgłoszono szeroko, że Rosja przeszkodziła interwencji mocarstw zachodnich.

Temi względami oraz wielką nieznajomością za Oceanem Rosji tłumaczy się fakt, że Unja do ostatnich niemal czasów miała w Waszyngtonie posła rosyjskiego Bachmatjewa, mianowanego jeszcze przez rząd carski i że wogóle powstrzymywała się od wyciągania konsekwencji z obecnego stanu Rosji i z faktu powstania na jej zwaliskach nowych państw.

Przed dwoma laty podczas naszej wojny z bolszewikami Paderewski, który wówczas odgrywał jeszcze rolę w naszej polityce zagranicznej, triumfująco zapowiedział ze strony Wilsona akt, który miał być jakimś *lux ex occidente*. I rzeczywiście, wkrótce została ogłoszona nota ówczesnego sekretarza stanu Colby'ego, odmawiająca uznania niepodległości państw nadbałtyckim i stawiająca zasady całości i niepodległości Rosji za wyłączeniem tylko Polski, Finlandji i z pewnymi warunkami Armenji.

Nota ta, napełniona mocnym rusofilskim nastrojem, była niewątpliwie angażowana a może nawet ułożona w pewnych ustępach przez Bachmatjewa. Jeżeli w pewnej mierze odpowiadała tradycjom polityki amerykańskiej, to z drugiej strony była w rażącej sprzeczności z ideologią Wilsona, z jego zasadami samostanowienia i wolności. Ogromny carat, jak to powszechnie wiadomo, stanął na zaborach; przyłączenie brzegów morza Bałtyckiego było rezultatem wojen Piotra Wielkiego i stanowiła zabor, którego późniejsza polityka bynajmniej nie zasymilowała i nie związała moralnie z państwem. Według „idealisty” Wilsona ziemie nadbałtyckie nie miały prawa samodzielnie zorganizować swego życia państwowego, lecz powinny były czekać, aż wróci ich prawowity władca: car, lub jego uznany sukcesor. *Lux ex occidente* okazał się wprost skandalem, a wobec ideologii Wilsona skandalem podwójnym.

Zresztą i w Ameryce uznali, że życie polityczne ma swe konkretne wymagania że nie można bez końca czekać na „powrót taty”. Rząd Hardinga i Hughesa przed paru miesiącami wyprawił z Waszyngtonu Bachmatjewa, przedstawiciela nieistniejącej antibolszewickiej Rosji, obecnie zaś przez uznanie (narażenie tylko de facto) trzech państw, przekreśla zasadę całości dawnego caratu, tak niefortunnie podniesioną przez Wilsona i Colby'ego.

Tajne archiwum Kiereńskiego.

Sekrety jego zdradzają bolszewicy.

Tak zapowiada Radek.

MOSKWA, 3 sierpień. (A. P.) Radek zapowiada w artykule wstępnym „Izwestji”, że niebawem przystąpią sowieci do publicznego ogłoszenia tajnych dokumentów z tajnego archiwum Kiereńskiego w Paryżu, które udało się sowieciom pozyskać. Z bardzo obfitego materiału zdołano zaledwie tylko część przejrzyć i zbadać. Większość materiału odnosi się do działalności Kiereńskiego, Awksentjewa, Czernowa i innych dygnitarzy socjal-

rewolucyjnych. Radek przytacza niektóre listy wymienionych przywódców z korespondencji, jaką utrzymywali oni z rządem francuskim i czechosłowackim. Między materiałem, który Radek zamierza opublikować znajdują się również listy byłego przedstawiciela rządu rosyjskiego w Stanach Zjednoczonych, Bachmatjewa, oraz kilku bankierów i przemysłowców rosyjskich zamieszkujących w Paryżu.

Międzynarodowa Konferencja policyjna w Nowym Jorku.

Walka całego świata z przestępcstwem.

Do Londynu przybył obecnie szef policji Nowego Jorku i odbył z Scotland Yard, to znaczy z władzami bezpieczeństwa metropolji angielskiej szereg konferencji. Celem tej wizyty jest ustanowienie w spólnego międzynarodowego „frontu” starego i nowego świata w walce z przestępcami.

Jak donoszą pisma angielskie, władze policyjne państw europejskich przyjeły tę wiadomość nader przychylnie i nadesłały do urzędu angielskiego szereg własnych propozycji i opinii.

Szef policji nowojorskiej wyraził na początku konferencji życzenie, by przedstawiciele europejskich władz bezpieczeństwa jak najliczniej wzięli udział w międzynarodowej konferencji policyjnej, która ma odbyć się we wrześniu b.r. w N.-Jorku.

Jako jeden z najskuteczniejszych środków zwalczania bandytyzmu, amerykańkanin uważa radiotelegraficzne przekazywanie danych graficznych.

Należy zdaniem jego komuni-kować sobie, podobizny odcisków rąk palców, by w ciągu kilku godzin urzędy śledcze wszystkich krajów mogły je znać.

Obecnie sprawy mają się tak, że niekiedy upływa znaczny przeciąg czasu, zanim odpowiednie władze dowiedzą się o wypadku, w którym tylko szybka interwencja mogłaby zmienić pożądaną skutek.

Telefon bez drutu może również oddać ogromne usługi władzom śledczym. W tym kierunku policja nowojorska przygotowuje obszerne projekty, które ma zamiar przedstawić na wrześniowej konferencji.

Będziemy tedy niebawem świadkami generalnej rewji środków i metod walki z przestępcstwem, dokonanej pod hasłem: Policjanci wszystkich państw łączcie się!

Nasze przedstawicielstwo za oceanem.

Utworzenie wice-konsulatu w St. Louis.

Ze względu na konieczność zapewnienia normalnej opieki konsularnej ludności polskiej w St. Zjednoczonych, jak się dowiadujemy, z dniem 1 września r. b. utworzony będzie etatowy wicekonsulat Rzeczypospolitej Polskiej w St. Louis.

Okręg wicekonsulatu w St. Louis obejmuje stany: Missouri, Karnsas, New Mexico, Texas, Oklahoma, Arkansas i Louisiana, które wyjęte będą z dnia 1-go września r. b. z pod bezpośredniej

jurysdykcji konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago.

Wice-konsulat w St. Louis za-łączny będzie w okresie organizacyjnym t. j. do 1 stycznia 1923 r. od konsulatu generalnego w Chicago, po tym zaś terminie, stosownie do obowiązujących zasad ogólnych, stanowić będzie samodzielną jednostkę konsularną, zależną za pośrednictwem poselstwa R. P. w Waszyngtonie od ministerjum spr. zagranicznych.

Siła armji sowieckiej.

Entuzjastyczny artykuł w „Rote Fahne”.

W wychodzącym w Berlinie piśmie komunistycznym „Rote Fahne”, rozpisyje się niejaki Friedrich Leonid o armji sowieckiej i powiada między innemi co następuje:

Dzisiaj jest czerwona armja nieprzeczwycięzoną podporą władzy sowieckiej. Jest ona postrachem nie tylko dla państw bałtyckich ale również dla Polski i Francji. Wszystkie wielkie kapitalistyczne mocarstwa mają przed nią respekt. Czerwona armja jest największą potęgą świata.

Przed wojną, a i teraz porównujemy się armię sowiecką pod względem liczności ilości oficerów, armat, kartaczownic, karabinów maszynowych i samolotów z armjami innych mocarstw. Jeżeli uczynimy to z czerwoną armją to zobaczymy, że pod względem liczebności jest ona największa na świecie, i, że pod każdym względem może zmierzyć się z innemi armjami. Armia sowiecka posiada nie tylko tanki ale — i sprawną eskadrę napowietrzną.

Czy poseł niemiecki w Warszawie handlował brylantami?

Rewelacje pisma „Deutsche Fakel”.

BERLIN, 3 sierpnia. (A. P.) — Pismo tutejsze „Deutsche Fakel” przynosi wiadomość, że obecnemu posłowi niemieckiemu w Warszawie stawiano zarzuty, iż, podczas swego pobytu na Kaukazie, uprawiał nieczysty handel brylantami. Pismo to zaznacza, że pewne koła domagały się, aby Rauschera nie wysyłać do Warszawy, aż

dopóki sprawa ta nie zostanie do-statecznie wyjaśniona przez komisję śledczą.

Po dwóch miesiącach podało biuro prasowe niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych do wiadomości ogółu, że ani pan Rauscher sam, ani jego żona nie posiadają brylantów i nigdy kosztownościami nie handlowali.

Wyprzedaż sandałów i obuwia

PIATKOWSKI, ul. Piotrkowska 89

Potęga prasy angielskiej.

Miljonerzy prasowi i ich cele.

6 milionów egzemplarzy dziennie. — Interes przedsiębiorstw. — Trusty prasowe. — Prasa kakaowa. — Pieniądze i władza! — Dziennik nie jest stajnią wyścigową!

W połączonym królestwie istnieje około 2300 publikacji, które są zarejestrowane jako „newspaper”. W tej liczbie znajduje się 180 pism codziennych, wychodzących w Wielkiej Brytanji. Z tego jakis tuzin tylko znany jest szerszemu ogółowi na kontynencie Europy. W Londynie rozchodzi się codziennie co najmniej 6 milionów egzemplarzy różnych gazet. Jaką siłę przedstawia każda z nich i kogo one reprezentują?

Nowoczesne pismo jest bardzo kosztownym i skomplikowanym aparatem i musi być oparte na solidnej podstawie materialnej. Strona handlowa pisma w prasie londyńskiej jest wysunięta na pierwszy plan, a charakter polityczny jest pozostawiony nieco w tyle. Tem się tłumaczy fakt, że największe pisma angielskie są dziennikami bezpartyjnymi. Najbardziej rystyczniejszą jednak cechą prasy londyńskiej są wielkie towarzystwa wydawnicze, które są właścicielami całego szeregu gazet i czasopism. Towarzystwa te starają się zakładać i zakupywać coraz to nowe pisma i ich sieć rozszerzać na cały kraj, a nawet i poza jego granice. Towarzystwa wydawnicze powstały w najrozmaitszy sposób. Najbardziej znana jest historia lorda Northcliffe'a, który w czasie największego upadku prasy londyńskiej, w roku 1896, z niewielką stosunkowo sumą 15,000 funtów, ale za to z niewyczerpanym zapasem energii i wielką dozą zmysłu dziennikarskiego, założył pismo „Daily Mail”. Dzisiaj grupa Harmswortha jest największym towarzystwem tego rodzaju i w jej posiadaniu znajduje się „Times”, „Evening News” i „Weekly Dispatch”, oraz parę tuzinów innych pism. Inną grupę utworzył brat Northcliffe'a, lord Rothermere, do którego należą „Daily Mirror” i „Sunday Pictorial”, oraz niektóre pisma prowincjonalne, jak „Leeds Mercury” i „Glasgow Herald”. Grupa Harmswortha posiada olbrzymie lasy i fabryki papieru w Newfundlandzie.

Drugim towarzystwem mającym tendencję do zmonopolizowania prasy jest grupa Berry'ego. Sir Berry nie może się równać z Northcliffe'em pod względem przygotowania fachowego, ale jest za to doskonałym organizatorem, założycielem i nabywcą wielu pism oraz pokrewnych przedsiębiorstw. Był nim od najwcześniejszej młodości: w 22 roku życia założył „Advertising World”. Od tego czasu stał się jednym z największych i najbogatszych wydawców angielskich, do którego należą: „Sunday Times”, „Financial Times”, „Daily Graphic” i różne inne przedsiębiorstwa.

Rodzina Berry'ego znajduje się w ścisłym związku finansowym z wielkim przemysłem.

Wielkie przedsiębiorstwo stanowi również grupa Hultona, której głową jest sir Edward Hulton, syn drukarza. Do jego wydawnictwa należą ilustrowane pismo „Daily Sketch”, i różne pisma w Manchesterze. Mówią bardzo wiele o zlanii się tego towarzystwa z grupą lorda Beaverbrooka, właściciela „Daily Express-u” i „Sunday Express-u”.

Inne pisma londyńskie znajdują się również w rękach wielkich kapitalistów, ale ci nie posiadają tak wielkich tendencji monopolizacyjnych. Wymienić tu również należy t. zw. „prasę kakaową” należącą do Cadbury'ego, który stoi na czele największych fabryk czekolady, i który oprócz pism „Daily News” i „Star” (najpopularniejsza gazeta wieczerza w Londynie), wydaje również około tuzina dzienników na północy Anglii, i posiada udziały w innych wydawnictwach, wychodzących w Birmingham i Sheffield.

Dzienniki, należące do tych wielkich concernów, nie prowadzą poważnej roboty politycznej, pomimo, że są to dzienniki o olbrzymich, nieraz milionowych nakładach, wobec których inne pisma wydają się karkami. Naprzykład dzienniki Northcliffe'a zowią się „niezależnymi”. W istocie nie służą one żadnej partji. Ale są one w najwyższym stopniu zależne, mianowicie od tego, jak pojmuje swój interes właściciel. Pieniądze i władza! Ale pieniądz gra tu największą rolę. Northcliffe, człowiek dokłada on do „Times'a” olbrzymie sumy, aby uchodzić za wielkiego polityka.

Lord Northcliffe ośmiesza w jednym ze swych pamfletów ludzi, którzy dorobili się w jakikolwiek sposób pieniędzy, a którzy następnie kupują dzienniki, aby móc zasпоkoić swoje wygórowane ambicje i służyć pewnym kierunkom politycznym — a jednocześnie robią na tem pieniądze. Prawdopodobnie miał on tu na myśli sir Johna Leigh'a, fabrykanta bawełny, który kupił „Pall Mall Gazette” i wszedł do parlamentu, albo lorda Loverforth'a, właściciela wielkiej floty handlowej, który nabył „Daily Chronicle”. Oczywiście wiele można powiedzieć o tym systemie. Bogaty pan traktuje swój dziennik zupełnie jak stajnię wyścigową, szczególnie gdy jest on na tyle głupi, że sam kieruje pismem, zamiast powierzyć je człowiekowi, który się na tem zna.

(4).

Duchowieństwo katolickie w Czechach, a Rzym.

Prądy reformistyczne.

Po ekskomunice, jaką niedawno rzucił papież na katolików-reformistów czeskich, związek duchownych reformistów postanowił założyć „Stowarzyszenie przyjaciół idei cyrylo-metodystycznej”, do którego mogą należeć ludzie świeccy.

Związek zawiadomił o swem postanowieniu ministra spraw zagranicznych i zażądał od rządu czeskiego i prezydenta rzeczypospolitej, interwencji w Rzymie, celem zniesienia ekskomuniki i zbadania sprawy przez władze kościelne.

Cnotliwych amerykańków gorszy... stary Rabelais.

Wiemy, że amerykanie są energiczni, demokratyczni, pracowici. Nie wszyscy wiedzą, że są nadzwyczajnie cnotliwi. Kobiety są tam pod ochroną mężczyzn i wszelki zamach na ich uczciwość spotyka się z tak wielkim oburzeniem, że dochodzi do lynchu. Małżeństwo jest w poszanowaniu. Kiedy znany pisarz rosyjski, Maksym Gorkij, przyjechał do Ameryki ze swą nieślubną żoną, urządzono mu kocią muzykę pod oknami.

Skazał na karę 1000 dolarów wydawcę tego miasta za obrazę dobrych obyczajów.

Przestępstwo jego polegało na wydaniu dzieł rubasznego, sprośnego Rabelais'ego, zartownisia niestrudzonego, lubiącego wydrwiwać grubych mnichów i adwokatów, którego prymitywna nieprzyzwoitość wydaje się bardzo niewinną w porównaniu z Ewersem, albo nawet wcześniejszym Zolą.

— Ależ Rabelais'go czytają na całym świecie! — protestował wydawca.

— Możliwe! — odrzekł sędzia — ale w Cincinnati go czytać nie będą.

Świeżo sędzia w Cincinnati

ELETION.

ŻNIWA.

Kluby sejmowe rozesłały do swoich członków depesze, wzywające wszystkich posłów do stawienia się na jutrzejsze posiedzenie.

Z wczorajszych gazet

Pan profesor nerwowo bębnił palcami po stole.

Jutro miał wygłosić exposé, po którym rozstrzygnięto los jego gabinetu...

Jutro zdecydował się, czy Polska mieć będzie rząd uczciwy i bezpartyjny, czy też wydana zostanie na łup ende-dubanów.

Większość była po jego stronie. Ale...

Ale... Teraz jest pora żniw.

A żniwa mogą wywołać w Polsce nowe przesilenie...

Suweren Maciek Bujdek otarł pot z czoła i mruknął z zadowoleniem:

— Dobrze jest... Jeszczyk dwa dni takiej pogody, a syćko ałęganko się uprzatnieli...

Wtem usłyszał wołanie:

— Maciek! Maciek!...

— Co je?

Nadbiegła jego żona, Jagna, trzymając w ręku jakiś skrawek papieru.

— Maciek! Jakiś tam telegram przyszedł. Pewność z tego sejmiku... Maciek poczęł sylabizować. Wreszcie z trudem odcyfrował trzy słowa depeszy:

„Przyjeżdżać jutro. Witos”.

A Jagna, jak na niego nie wsia-
dzie.

— Co się temu sejmikowi zachce-
wało... Jutro mos jechać! A nie-
doczekanie jego!... Najpierw usprzą-
tujesz pole, a potem mozesz na te
gadanie jeździć.

— Kiej Jagna!... Nie pamiętasz,
jak mówił Witos: „Jak depesa, to
trzeba syćko ruszać i pieronem je-
chać”!

W Jagnie zakipiała krew.

— Ty durniu stary!... Miślisz,

że jo tu bede z parobasem harować
dla tego syjmu! Prędzyj tu umrzeć!...

A ty nie pojedziesz!...

— Dye Jagna!...

— Spróbuj jeno, a pilnuj py-
skal!...

I przy tych słowach odeszła,
gdzy był czas dojenia.

A suweren Maciek Bujdek po-
czął filozofować:

— A dye ona mo raciel... Tero

— kiej je pogoda — to mi zawro-
cajom głowę symmem. Witos ma-
dry, a w żniwa karze przyjeżdżać!...

I beze mnie tego syjmu djabli nie
wezmon!... Dye je nos chłopów w
sejmie taka wielka kupa, że jak
jednego zabraknie, to dziury w nie-
bie nie będzie!... A Jagna mądra
baba!... Może mondrzejsa niż Wi-
tos!...

Suweren Maciek Bujdek otarł
pot z czoła i zabrał się do pracy...

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

SIERPIEŃ

3

CZWARTEK

Dziś: Zn. r. s. Szczep.

Jutro: Dominika i Ar.

Wschód s. o g. 3.58.

Zachód s. o g. 7.25

Wschód ks. 3.59 pp.

Zachód o g. 1.11 pn.

Długość dnia g. 15.27.

Ubyło dnia g. 1.18.

Z kursów dokształcających D. O. K.

Wszyscy, zarówno nowi jak i starzy słuchacze kursów dokształcających D. O. K. IV w Łodzi, którzy w nadchodzącym roku szkolnym pragną na kursy uczęszczać, winni w czasie od 1 — 10 sierpnia zgłosić się w kancelarii kursów (gimnazjum p. Tomaszewskiego, ul. Ogrodowa 26) celem odnowienia zapisu, uzupełnienia dokumentów etc.

Kancelaria otwarta od godz. 5 — 6 po poł.

Egzaminy od 16 — 22 sierpnia.

Kaznodzieja prezydenta Hardinga odwiedza Polskę.

Ks. dr. W. S. Abernethy, kaznodzieja przy kościele Kalwaria — Calvary Baptist Church — w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych, znajduje się w podróży po Europie. W Polsce będzie bawił 4 dni od 4-go do 7-go b.m. Dr. Abernethy wygłosi w Gdańsku przemówienie 4 b. m., w Łodzi 6 b. m., w Warszawie 7 b. m.

Duchowny pasterz p. Harginga i sekretarza Stanów Zjednoczonych C. E. Hughes'a podróżuje w sprawach prywatnych. Jest on prezesem Towarzystwa misji zagranicznych. Baptistów amerykańskich, które ma oddziały dobroczynne w każdym kraju, zniszczonym przez wojnę. Biuro główne na Polskę ma to Towarzystwo w Łodzi przy ul. Nawrot nr. 27. Kierownikiem akcji dobroczynnej jest K. W. Sztelec.

Memoriał w sprawie patentów.

Związek drobnych kupców złożył w ministerstwie skarbu memoriał, w którym przedstawia rozpaczalną sytuację wielu drobnych przedsiębiorstw handlowych, wytworzoną skutkiem masowych protokółów z powodu wykupienia przez nie patentów niższych kategorii. Ustanowienie patentów dla tych przedsiębiorstw odbywa się według memoriału w sposób powierzchowny, bez uwzględnienia położenia finansowego drobnych handlarzy, operujących zazwyczaj drobnym kapitałem. W końcu memoriał proponuje utworzenie przy urzędach skarbowych specjalnych komisji dla zbadania położenia finansowego przedsiębiorstw, na które sporządzono protokoły.

Zwolnienie oficerów z ćwiczeń wakacyjnych.

Z ćwiczeń wakacyjnych zostają zwolnieni oficerowie odkomenderowani na wyższe studia, którzy mają zdawać egzaminy państwowe w jesieni r. b. bądź też w tym czasie egzaminy dyplomowe.

Podania w sprawie przeprowadzenia formalnego zwolnienia powyższych oficerów od ćwiczeń należy skierowywać drogą służbową przez oddz. III sztabu właściwego D. O. K., do szefa oddz. III szt. gen., który przeprowadza formalne zwolnienie wymienionych oficerów po zasięgnięciu opinii odpowiednich departamentów.

Żniwa.

Z okolic Łodzi donoszą nam: Włościanie w obawie deszczów z wielkim pośpiechem sprzątają z pól zboże. Jeżeli pogoda dopisze w ciągu tego tygodnia, to pozostanie do sprzątania tylko owies i jęczmień, który także dojrzeje. Żniwa opóźniają się z powodu braku rąk roboczych, zwłaszcza w większych majątkach.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Harakiri.

Osobliwe wypadki samobójstw w Japonii.

Angielskie dzienniki doniosły przed niedawnem o samobójstwie japońskiego szofera Heizaemona Hirano. Powód tego samobójstwa był nawet jak na japońskie stosunki zgola niecodzienny, a wypadek ów wywołał w kraju chrześcijańskim głębokie wrażenie, tembardziej, że młody, bo 28-letni samobójca pozostawił młodszą żonę i małe dziecko.

Hirano był szoferem japońskiego księcia regenta. Kiedy jechał ze swoim panem, obok Okkaido, pękła mu guma, co na pewien czas przerwało jazdę.

Ambitny szofer nie mógł przeżyć tej „hańby” i aby się z niej obmyć, popełnił harakiri.

Wypadek powyższy przypomina podwójne samobójstwo, które swojego czasu było szeroko omawiane. Wskutek nieuwagi dwóch budników kolejowych, wydarzyła się w Japonii katastrofa kolejowa. Zanim jeszcze rozpoczęło dochodzenia przeciw winnym, ci sami już odpokutowali swój błąd, rzucając się na szyny pod jadący pociąg.

Sumienni budnicy nie chcą, aby skar państwa poniósł szkodę, przed popełnieniem samobójstwa zdjęli swe uniformy i wyczyszczyli je starannie, złożyli w pakiecie w mieszkaniu budników dla swych następców.

Kiedy swego czasu car Mikołaj II z tytułu swej ówczesnej godności jako następcy tronu przedsięwziął podróż przez Japonię, wywołało to w konserwatywnych kołach państwa wyspiarskiego wielkie wzburzenie; po raz pierwszy bowiem zdarzało się, aby jakiś obcy władca przekroczył ziemię japońską; oznaczało to rozbrat ze starą tradycją.

Ten wrogi dla przybyszów europejskich nastrój przejawiał się wówczas w zamach, którego dokonano w Kobe na osobie rosyjskiego następcy tronu, przyczem skończyło się szczęśliwie na kilku uderzeniach łaską, któremi jakiś fanatyk japoński znieważał „wysokiego” gościa. Fakt ten wywołał jeszcze większe wrażenie, niż odwiedzin europejskie; cały kraj oburzył się na obrażenie w ten sposób japońskiego prawa gościnności, wszyscy domagali się pokuty za popełnioną winę!

W dwa dni po nieudalym zamachu znaleziono w brzasku zorroj porannej na stopniach cesarskiego pałacu zwłoki młodego japońskiego dziewczęcia z poderżniętym gardłem. Obok dziewczyny leżała kartka papieru, wbita w ziemię przy pomocy szpilki od włosów, a na niej widniały słowa: „Pomyślałam sobie, że cesarz nasz musiał się bardzo zmartwić tem, co się wydarzyło w Kobe, dlatego zabiłam się.”

W ten sposób chcę, chociaż niewinna, odpokutować ten czyn, aby tylko nasz cesarz nie cierpiał na tem.

Zdarzają się jednak wypadki harakiri i z mniej szlachetnych motywów. I tak n. p. żona pewnego młodego oficera cierpiała rozmaite przykrości od matki swego męża. Aby ukarać złą teściową młoda kobieta odebrała sobie życie; co wedle pojęć japońskich miało być ogromnym wstydem dla staruszki, z winy której to harakiri zostało spełnione.

Czytajcie

„Głos Polski”

Stabilizacja rubla sowieckiego.

Miedzy innymi zarządzeniami dającymi do stabilizacji rubla sowieckiego zostało obecnie wydane zarządzenie, na mocy którego Bank Państwa otrzymał prawo przyjmowania wkładów w rublach papierowych 22 roku po kursie złota w dniu wpłaty, na termin nie dłużej 3 miesięcy z oprocentowaniem 4 proc. w stosunku rocznym.

Wpłata tych wkładów następuje również w rublach papierowych 22 r. po kursie złota w dniu wpłaty. Bank Państwa spodziewa się tym sposobem wycofać z obiegu znaczną ilość znaków obrotowych.

Zawody w piłce nożnej.

Törekvés-Union 3:0 (3:0).

Drużyna węgierska nie miała wczoraj okazji wykazania swojej wysokiej klasy.

Węgierscy goście przedstawiają się imponująco, tak fizycznie, jak i technicznie jednolici i zgrani. Było jednak widocznym, że rozmiary helenowskiego boiska, ich systemowi gry nie odpowiadają. Nadzwyczaj ruchliwe i dobre skrzydła, przed bramką przeciwnika centrowały za silnie, tak, że piłka tylko jednym raz padła na pozycję łącznika, z której też pierwszą bramkę uzyskali. Cała ich lewa strona z bramkarzem, środkowym pomocnikiem i lewym łącznikiem, to gracze reprezentatywni, ostatni zaś wykazał największy apetyt na bramki i był najgroźniejszym z całej linii ataku. Tak niski cyfrowy wynik zawdzięcza „Union” nad wyraz ofiarnej i umiejętnej grze Brauera i Wernera H., którzy od początku do końca, reprezentatywną stronę drużyny gości trzymali w szachu. W linii napadu „Unionu” najlepszym był Hermans A. Staral on się, przez cały przeciąg gry o nawiązanie kontaktu z resztą kolegów, co mu się jednak, dzięki egoistycznej ich grze nie udało. Środek pomocy tylko chwilami stał na wysokości zadania, zaś lewy pomocnik był najgorszy na boisku. Obrona grała nadzwyczaj ofiarnie, lecz małego wzrostu i słaba fizycznie, nie przedstawia niezbędnej na tej pozycji masy i nie budzi respektu u graczy przeciwnika. Bramkarz miał słaby dzień, brak mu jest rutyny i grał z tremą.

Grę prowadzono obustronnie nadzwyczaj fair, prawdziwie po przyjacielsku, i zupełnie bez foul'ów, ponieważ te b. nieliczne które sędzia odgwiżdżał, były niezasłużone. „Union” słabszy pod każdym względem, na całej linii, swą ofiarną pracą, zdołał stać się godnym przeciwnikiem gości i przysłużył się do interesującej i otwartej od początku do końca gry, prowadzonej w tak żywym tempie, na jakie rozmiary boiska pozwoliły.

Po rozpoczęciu przez „Union” do 5-tej minuty gra toczyła się na środku boiska. Lewe skrzydło gości podprowadza piłkę w pięknym biegu na linię bramkową, centruje nisko na nogę prawemu łącznikowi, który silnym lecz możliwym do obronienia strzałem załatwił resztę. W minutę później prawą stroną przeprowadzony atak bardzo przytomnie obronił bramkarz „Unionu”. Przebojowe ataki „Unionu” wytwarzają zajmującą sytuację pod bramką gości, lecz brak strzałów nie daje mu wido-

ków do wyrównania. W 16 min. piękny strzał Hermansa idzie za wysoko, w 17 pewną pozycję gości ratuje bramkarz, poczem w 5 minut później wybiega z piłką poza pole karne. Sędzia dyktuje bezpośredni rzut na bramkę „Unionu”, do którego bramkarz źle się ustawił, umożliwiając gościom zdobycie drugiej bramki. W 26 i 28 min. nie wyzyskują Kukla i Finke pewnych pozycji, a w 36, murowaną pozycję marnuje Kukla, strzelając z kilku metrów o tyleż za wysoko. W 39 min. uzyskują goście przez lewe skrzydło bardzo ładną bramkę, jeszcze jeden strzał Hermansa — pauza 3:0 dla gości.

Podczas przerwy odbyła się wspólna fotografia obu drużyn, przyczem zarząd S. S. „Union” wręczył gościom wielki laurowy wieniec z szarfą o barwach „Unionu”.

Po przerwie już w pierwszej minucie wytworzył „Union” bardzo niebezpieczny natłok pod bramką gości, niebezpieczną sytuację wyjaśnił bramkarz, w 4 min. piękny strzał Kukli odbija się od poprzeczki, poczem nieznaczna przewaga gości do 16 minuty. Finke z najbliższej odległości strzela w słupek w 17 min. pewną pozycję lewego łącznika wyjaśnia brawurowo prawy obrońca „Unionu”, jeszcze kilka solo-biegów Kukli, jeden strzał lewego łącznika gości w słupek, poczem na kilkanaście minut tempo słabnie, drużyna „Unionu” zdaje się być przemęczoną, stan ten utrzymał się do 31 minuty.

Wreszcie zrywa się „Union” do pracy, piłka aż do końca gry bardzo rzadko przenosi się z pola gości, ich tyły pracują całą parą niedopuszczając napadu „Unionu” do wyrobienia sobie pozycji do strzału, a dwukrotne ataki gości wyjaśnił niezrównany Brauer. Użytkany przez Törekvésa w pierwszej połowie rezultat 3 : 0 utrzymał się do końca.

Rzutów z rogu 4 : 1 dla gości. Sędziował b. dobrze, p. Przeworski z Warszawy.

Dzisiaj gra Törekvés ze „Szturmem”, który jest w dobrej formie.

W ubiegłą sobotę zwyciężył „Szturm” „Union” 3 : 2, wobec czego dzisiejsze zawody zapowiadają się bardzo interesująco i można być pewnym, że zerowego wyniku, na tych zawodach goście, nie uzyskają.

Romanek.

Klub murzyński.

W Ameryce jest wiele klubów do których dostęp możliwy jest tylko dla murzynów.

Jest to do pewnego stopnia odpowiedź na stały bojkot murzynów przez białych.

Trudno jest sądzić, kto z nich ma rację — zapewne obydwie strony.

Dla nas interesującą jest jedynie anegdotyczna strona urzędowania.

Weźmy dla przykładu żywo szanującego się murzyna. Przez swe wykształcenie i wychowanie stał się zupełnie amerykańskim.

Nauczył się wspaniale pisać, ubierać, posiada wszystkie przyzwyczajenia normalnego milionera, jest sam milionerem, słowem wszystko byłoby dobrze, gdyby nie czarna skóra, której się nie można pozbyć.

Biały amerykańsin brzydzi się czarnego swego współobywatela i nie dopuszcza go do swego klubu, chyba że jest on służącym, a czarny amerykańsin czyni to samo i wpuszcza białego też tylko w roli kelnera.

Czy taki „wybielony” murzyn czuje się źle w klubie murzyńskim? Należy wątpić. Czarni dżentelmeni tak zupełnie posiadli tajemnice swych białych wrogów, że zupełnie się od nich nie różnią.

Można nawet twierdzić, że

znajdzie on tam niejedną dobrą tradycję, gdyż murzyni nie opuścili swej ojczyzny dlatego, że nie kwalifikowali się do pozostania w niej dłużej. Opuścili ją niedobrowolnie i byli skądinąd ludźmi uczciwymi, czego nie można twierdzić o wszystkich emigrantach. Mogłoby jednak nastąpić inny wypadek.

Murzyni mogliby zdobyć odrębną kulturę, mogliby stanąć wyżej niż biali. Wtedy biali nawet najbardziej ze swych braci rozczarowany nie mogliby z tego korzystać, gdyż murzyni by go nie przyjęli.

W jaki sposób wykazałby, iż posiada czarne i uczciwe serce?

Ale taki wypadek jest w Ameryce niemożliwy.

Czarni i biali jednakowo zagrożeni się w bezbożności i nie mają sobie nic do wyrzucenia.

Powinni się tylko odzwyczaić od imponowania sobie wzajemnie kolorem skóry.

A może murzyni dumni są tylko w murach swych klubów? Chyba, bo poza tem wątpliwem jest czy znajdują oni uznanie, choćby takie, jakie znalazł murzynów w wojsku francuskim. Zapytany przez dowodzącego chem jest odpowiedział. — Jestem murzynem. — Na to generał: „Dobrze, mój synu, postępuj tak dalej, a ojczyzna będzie ci wdzięczna!”

E.

Ciągnięcie 4-ej klasy V polskiej państwowej loterii państwowej.

Generalna dyrekcja loterii państwowej ogłasza, że ciągnięcie IV klasy 5-ej polskiej państwowej loterii klasowej odbędzie się publicznie w poniedziałek i wtorek dnia 7 i 8 sierpnia 1922 r. o godz. 8-ej m. 30 rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat nr. 67 (Klub urzędników państwowych) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwóch obywateli miasta, w tem jednego notariusza, przez prezydenta miasta zaproszonego.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawiu giełdowym, tendencja dla walut i dewiz wysokocennych mocna.

Marka niemiecka w dalszym ciągu zniżkowa.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 6420 — 6555

Franki fr. 514—528.

Marki niem. 8,60

Czeki i wpłaty.

Belgia 480—500.

Berlin 7,60, —7,90.

Gdańsk 7,90 —7,60.

Londyn 29150.

Nowy Jork 6450—6550.

Drobne dolary 6550—6510.

Paryż 517—530.

Szwajcaria 1260—1244.

Wiedeń 12,50.

Listy zastawne.

5 procen. obl. m. Warszawy 235.

6 proc. oblig. m. Warszawy z r. 1917

112.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 5500—3610

Bank Zachodni 2675.

Kijowski i Scholtze 6120.

Cukier 51000—51150.

Lilpop 4725.

Ostrowiec 7925.

Rudzi 2750—2725.

Zyrardów 79250.

Starachowice 6725—6675.

Pocisk 815.

Bracia Jabłkowski 2220.

Polska nafta 1900.

Borkowski 1575.

Zegluga 4700.

Kurs marki polskiej.

BERLIN, 2 sierpnia. — Marka polska 11,50, przekaz na Warszawę 11,60.

GDANSK, 2 sierpnia. — Marka polska 11,65,50—11,66,50, przekaz na Warszawę 11,66,50.

ZURYCH, 2 sierpnia. — Marka polska 0,09,50

BUDAPESZT. W oficjalnym handlu walutami notowano markę polską 35,50 do 34,50. Wpłata na Warszawę 36,50 do 37 i pół.

Towary włókiennicze.

BIALYSTOK, 2 sierpnia. Karo 1200—1600, kastor kolorowy 1160—1400, zwykajny 1000—1500, ciemny 1000—1400, burka na wełnianej osnowie 1200—1800, na bawełnianej osnowie 900—1600, materiały paltotowe z podszewką 5000—4000, koce szagatowe, szt. 5000—7500, kordenanckie, szt. 1000—1600, szmaty zwyczajne za pud 5000, tybet za pud 10000, wełna scheco za pud —, fein za pud —.

Nici.

GDANSK, 1 sierpnia. Nici. Za wyroby niemieckie płacono: poczwórne 200 m. 18 mk. potrójne z polyskiem

J. BRUNO-RUBY.

Wieżenie Krzysztofa Laira.

—o—

Był to skład herbaty, położony w samym centrum Paryża. Sprzedawano tam herbatę chińską i cejlońską, a na ślicznych stołeczkach bambusowych można było kosztować herbatę, którą chciało się kupić.

Krzysztof Lair stał za mahoniowym kontuarem, ważył, pakował, i sprzedawał boskie liście.

Krzysztof Lair miał już pięćdziesiątkę, był człowiekiem spokojnym, punktualnym, który odważał swój towar z precyzją aptekarza, mówił mało, nie żądał nic od nikogo i z przykrością witał nadejście niedzieli... Jednym słowem idealny pracownik!

Krzysztof Lair dzisiaj po obiedzie słyszał, jak dwaj młodzi ludzie, siedzący nieopodal kontuaru, mówili:

— Będziemy mieli dosyć czasu, aby obejrzeć Mersylję. Pociąg przychodzi o 10-ej i wrócimy przed wieczorem.

Na 12 12 marek, potrójne matowe 500 met. Na 50 38 mk. Ceny wciąż zmieniają się, w ubiegłym miesiącu uległy pięciokrotnej zmianie.

Skóry.

WARSZAWA, 1 sierpnia. Skóry bydlęce od 1037 — 1172 za 1 kg., — cielęce 1184 — 1233, za 1 kg., — końskie 12500—14500 za 1 szt., — kozie 3600 za 1 szt. Ceny franco rzeźnia warszawska. Tendencja na skóry wybitnie zwyklowa, przy braku skór bydlęcych ciężkich (od 25 kg. wzwyż) i końskich.

BIALYSTOK, 1 sierpnia. Cholewy płatowe, para 2000—2600, szagrynowe para 1200—1700, szpigiel biały 900—1400, wałkowy 1000—1600, luty podszewiane za funt 1300, podklejki całe, para 1400—1800, połowa, para 800—1200, szagryna za funt 1000 — 1500, jucht za funt 1800—1500, chrom białostocki 1200—1800.

Farby.

KRAKÓW, 1 sierpnia. Ceny za 1 kg.: Czerwona pompejańska 240, biel cynkowa 880, zielona 240—500 ultramaryna prawdziwa 1500 — 1800, szlachna 600—800, cynober czerwony 1200, aniliny różnokolorowe 800, białe do drzewa 500, pokost prawdziwy 1650, terpentyna rosyjska 9.

Tendencja zwyklowa.

Tłuszcze.

HAMBURG. Tendencja mocna. — Steamlard 29,25 dol., i tierces 50,75 — 51,25 dol., smalec hamburski 51.

CHICAGO, 1 sierpnia. Smalec na wrzesień 11,32 i pół, na październik 11,37 i pół, boczki na wrzesień 10,67 i pół, słonina 10,25—11,05.

Z rynku ukraińskiego.

Zbiory żyta są w północnej Ukrainie dobre, w niektórych okolicach nawet bardzo dobre, natomiast w południowej części bardzo słabe. Przeciętny urodzaj wynosi od 70—125 pudów z dziesięciny. Zbiory pszenicy rozpoczynają się obecnie, na ogół nie zasnęła jej jednak dużo.

W związku z urodzajem ceny żyta stale się obniżają; w niektórych miastach prowincjonalnych nastąpił w ubiegłym tygodniu spadek o 40—50 proc. Natomiast ceny pszenicy pozostają bez zmian.

Wpływ nowych zbiorów nie daje się jeszcze odczuwać. Kupcy gromadzący przygotowali do wyrzucenia na rynek wiejskie znaczne partie towarów nagromadzonych i nie znajdujących popytu w miastach.

Na rynku walutowym spokój. Ceny walut obcych bez większych wahań. — Funtami i dolarami na giełdzie charkowskiej nie obracano, wobec braku podaży. Natomiast pokazało się wiele złota.

Syndykaty zastępują urzędy sowieckie.

Główny urząd opalowy postanowił zlikwidować zupełnie podwładny mu ukraiński komitet leśny i wszystkie organy tego ostatniego. Wszystkie funkcje związane z przygotowaniem i wywozem materiałów opalowych są przekazane trustowi leśnemu Dnieproles

Poczem zaczęli rozmawiać bardzo cicho, a gorączka podróżnicza rozjaśniała ich twarze.

Krzysztof Lair poczuł lekkie ukłucie w serce, ale pozostał niewzruszony... Od trzydziestu lat służył wiernie i zamiętał się powoli w maszynę. A jednak Krzysztof Lair krył pod swym czołem nieustanną burzę żalów i pragnień. Krzysztof Lair, wiezień siedzący za kontuarem, umierał z tęsknoty za nieznanymi horyzontami i to nie datowało się od wczoraj... Od chwili wstąpienia na posadę, do składu herbaty, rozpoczęła się jego męka!

Ta publiczność kupująca herbatę, szybko wchodząca i wychodząca, jak na dworcu kolejowym...

Sklep, ozdobiony buazerami i mosiężnym okuciem, przypominał jadalnię na okręcie...

Te skrzynki z herbatą, przybyłe z odległych stron, nasuwały myśl o Chinach, Indjach i Celjonie...

Ten porcelanowy chińczyk, kiwający miarowo głową, był symbolem podróżnika...

Wszystko to podniecało Krzysztofa Laira...

Jak Ameryka zwycięsko walczy z gruźlicą.

4 wypadki śmiertelności na 10,000 osób.

W odległości 30 km. od Bostonu, leży w Stanach Zjednoczonych, w stanie Massachusetts małe miasteczko Framingham. Mieścina ta, licząca 10 tysięcy mieszkańców, jest podobnie, jak tyle innych w Ameryce na polu rolniczym, na polu przemysłowym.

W roku 1916, a więc przed sześciu laty, została ona wybrana przez ligę amerykańską dla zwalczania gruźlicy na teren doświadczalni w walce z tą straszną chorobą. W Framingham osiedlił się komitet narodowy, złożony z 14 znanych lekarzy i bezzwłocznie wziął się do pracy.

Komitet ten przedewszystkiem postanowił sporządzić statystykę ludności pod względem zdrowotnym, spisywał zatem skrupulatnie nie tylko wypadki gruźlicy, lecz wszelkie w ogóle wykryte wypadki choroby, rejestrując z jednej strony zupełną lub częściową niezdolność do pracy, z drugiej strony zaburzenia patologiczne, nie naruszające zdolności do pracy. Mimo, że spis ten nie był obowiązujący, wszyscy mieszkańcy Framingham, rozumiejąc doniosłość sprawy, dobrowolnie się mu poddawali i statystyka dała następujące wyniki: 23 proc. zbadanych osób zostało zapisanych pod rubrykę: „zdrowie znakomite”; 64 proc. sklasyfikowano pod serię: „choroby, których można uniknąć” serja ta obejmowała nie tylko zaburzenia gastryczne, wzrokowe itd., lecz i wypadki gruźlicy w samym zarodku; 13 proc. sklasyfikowano jako „choroby nieuniknione”. Na ogół wykryto 311 wypadków gruźlicy, z tych 66 w formie groźnej „czynnej”, 115 w formie przycząonej, resztę zaś stanowiły wypadki podejrzane o gruźlicę.

Po przeprowadzeniu tych badań statystycznych, przedsięwzięto akcję leczniczą, która polegała przede wszystkim na prostych praktycznych radach higienicznych; wszystkie dzieci, prodysponowane do gruźlicy, odesłano na kolonie wakacyjne lub do szkół na wolnym powietrzu. Poza tem kuracja nie polegała na żadnych innowacjach, na żadnych radykalnych zmianach, ani jakichś sensoryjnych zabiegach. Stosowano przede wszystkim leczenie sanatoryjne, izolowanie dzieci gruźliczych.

A jednak sądząc po komunikatach, wydanych przez amerykański Czerwony Krzyż, rezultaty leczenia, stosowanego w Framingham, są wprost znakomite. Kiedy w roku 1917 było 42 procent wypadków gruźlicy, już bardzo zaawansowanej (w innych miastach Stanów Zjednoczonych proporcja ta wynosi 50 procent), to w r. 1921 ograniczyły się one do 17 procent, dzięki odpowiedniej higienie, przestrzeganiu przez lekarzy, pielęgniarki i samą ludność. I śmiertelność gruźlicy, która w Framingham wyno-

siła w r. 1916 — 12 na 10,000, spadła w r. 1921 do 4 na 10,000. Jest to najniższy procent, jaki w ogóle został zarejestrowany przez naród cywilizowany.

To ocalenie tylu żyć ludzkich, to zwycięstwo nad gruźlicą jest dowodem, że stanowczy wysiłek medycyny socjalnej może być przeprowadzony bez jakichś drakońskich ustaw, bez gwałcenia wolności osobistej. Przez powolną i drobiazgową pracę medycyna kliniczna udoskonalała w ostatnich czasach swą diagnozę, ulepszyła swój system leczenia, medycyna socjalna zaś powinna wpajać te zasady w szerokie masy, powinna systematyzować swe wysiłki. W każdym razie przykład miasta Framingham świadczy pozytywnie, że w odpowiednich warunkach można ocalić dwie trzecie ofiar gruźlicy. Przykład amerykański powinien być wzięty pod rozwagę tak przez nasze władze sanitarne, jak i przez ogół społeczeństwa, które, niestety, nie dość zdając sobie jeszcze sprawę ze strasznego spustoszenia, jakie w narodzie naszym, robi stale gruźlica.

Pamiętniki Waltera H. Page'a.

—o—

Ambasador amerykański charakteryzuje Wilsona.

„Worlds Work”, przegląd amerykański, ogłasza listy i pamiętniki Waltera H. Page'a, który był ambasadorem Stanów Zjednoczo-

nych w Londynie podczas wielkiej wojny.

Zajmującym w nim jest opis kampanji dyplomatycznej, rozpoczętej przez Waltera w grudniu 1916 r. kiedy zakomunikował aliantom notę niemiecką, proponującą rozpoczęcie rokowań pokojowych, zwrócił się z odezwą do wszystkich wojujących. W tej odezwie nie rozróżniał atakujących i atakowanych, sprawy Europy wschodniej i zachodniej.

Ta interwencja stała się prawdziwym skandalem w Londynie. Robert Cecil, wówczas zastępca ministra spraw zagranicznych w nieobecności p. Balfoura p. Asquith, lord Bryce nie mogli powściągnąć oburzenia. Na śniadaniu 21 grudnia w pałacu Buckingham król Jerzy rozplakał się. 15 stycznia 1917 r. Page otrzymał komunikat mowy, którą prezydent miał zamierzać wygłosić w tygodniu i w której był znany frazes: „Potrzeba pokoju bez zwycięstwa”.

Ambasada amerykańska zaprotestowała. Sądziła, że to pomyłka przy przesyłaniu depeszy i sprawdziła tekst. Otrzymała potwierdzenie, że tekst prawidłowy. W pamiętniku Page'a odnoszą się do tego słowa: „Prezydent chce grać rolę wielkiego rozjemcy. Nie zna Niemców. Nieświadomie jest pod ich wpływem. Trzyma ich stronę”.

Polityka p. Wilsona panowała nad rozejmem. Wywierała wpływ na wypracowanie pokoju. I po usunięciu się Wilsona, gdy Ameryka odsunęła się od Europy, wywierała również wpływ na zastosowanie traktatu pokojowego, gdy Anglja ją przejęła, zabezpieczając swe najbliższe interesy i marząc o odbudowie ekonomicznej.

Do łaskawej wiadomości osób zainteresowanych podajemy, że wszelkie towary przeznaczone na eksport

należy składać w magazynach

naszych przy ul. Przejazd № 92.

HANZAPOL

Powszechne Towarzystwo Transportów i Zegluga

Sp. z ogr. odp.

490—1

FILJA w ŁODZI, ul. Moniuszki 3.

Zagubiono weksel na mk. 54.000.

pl. 518 wyst. M. Pedro, Warszawa, Sierakowska 4, na zlecenie Braci Fast, żyrowany przez M. Czar-kowskiego i K. Nippe i S-ka. Weksel ulewalała się. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. H. Tabak i Letewski, Zawadzka 7.

576—2

Dr. Różaner

powrót 063-10

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4—8.

Dzielnia № 3.

czytać gazety sportowe i wsadzać goździki do butonierki!

Jerzy tego dnia oczywiście znów się spóźnił. Krzysztof Lair udzielił mu surowej nagany i poczuł w sobie siłę herkulesową.

Wreszcie nadszedł dyrektor. Zbliżył się do Krzysztofa Laira i rzekł:

— Panie Lair, bądź pan łaskaw przeczytać ten list i powiedzieć mi, co pan o niem myśli. Czy chce pan natychmiast spakować rzeczy i pojechać do Pekinu? Wynagrodzenie podwójne. Podróż na koszt firmy.

— Panie dyrektorze — wyjął Krzysztof — jestem dumny i szczęśliwy...

I chciał powiedzieć prawdę, i wyjawic swe pragnienia, swe marzenia o dalekich podróżach, ale... ale na nieszczęście odwrócił głowę i spotkał się ze wzrokiem Jerzego... Ujrzał młodzież i zapadł w jego spojrzeniu... Młodość i zapadł dwudziestoletniego młodzieńca, który rwie się w świat.

Ah, gdyby mu uczyniono tę propozycję, gdy był w wieku Jerzego! Jakież życie wówczas by-

łoby piękne! Ale on, Krzysztof, jest już prawie starcem... Nie wiele lat pozostało mu do przeżycia, a tymczasem ten mały Jerzy...

— Bądź szlachetny, wołał w nim tajemniczy głos, miej zrozumienie dla pięknej młodości!

A głos ten wołał tak głośno, że zagłuszył jego najsilniejsze pragnienie. Serce opanował skurcz, jak w chwili śmierci. Ale ów tajemniczy głos był silniejszy. Cały błąd zwrócił się znów do dyrektora i dokończył rozpoczętego zdania:

— Panie dyrektorze, jestem dumny i szczęśliwy... Ale niedługo kończę pięćdziesiąt lat... Mam pewne przyzwyczajenia... Zresztą uważam, że mój kolega Jerzy będzie tam odpowiedniejszym ode mną!

I to było wszystko! Nie interesowało go nic więcej! Ani zdziwienie dyrektora, ani radość Jerzego...

Na zawsze przykuły do swego więzienia, Krzysztof Lair, ze spokojem skazańca, znów podjął swe czynności za kontuarem...

(Przełożył z franc. Tur.)